

Andrzej STROYNOWSKI
Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Recenzja: Arkadiusz Michał Stasiak, *Teoria władzy monarszej czasów stanisławowskich. Studium idei*

Wydawnictwo KUL, Lublin 2013, ss. 545

ISBN 978-83-7702-601-4

Najnowsza książka Arkadiusza Michała Stasiaka stanowi uwieńczenie jego dotychczasowych badań i studiów nad rozwojem polskiej myśli politycznej w epoce staropolskiej¹. Podjęty w niej został niezwykle istotny problem badawczy, usytuowany na pograniczu historii, filozofii i literatury. Problem ten wiąże się z aktualnym wzrostem zainteresowania kulturą polityczną epoki staropolskiej. Podjęcie tych badań miało pozwolić na określenie filozoficznych podstaw sporów o kształt i charakter władzy monarszej w czasach stanisławowskich. Te spory miały wówczas nie tylko teoretyczny charakter, ponieważ ich efekt mógł przesądzić o kierunku przyjmowanych rozwiązań prawno-ustrojowych. Stąd podejmowane były zarówno przez zwolenników utrzymania i wzmocnienia władzy królewskiej, jak i przez jej przeciwników. Przywiązywanie tak dużej wagi do tych teoretycznych zmagających wynikało z oświeceniowej wiary w potęgę rozumu, żywionej nie tylko przez filozofów, ale i przez szerokie kręgi społeczeństwa szlacheckiego. Ponieważ na gruncie polskim jest to pierwsza tak poważna praca nad określeniem teorii władzy monarszej w czasach stanisławowskich, podjęcie trudu wypełnienia widocznej luki badawczej jest ze wszech miar uzasadnione. Punktem odniesienia

¹ A.M. Stasiak, *Ideal monarchy w pismach Marcina Kromera*, Warmińska Kuria Metropolitalna, Olsztyn 2003, ss. 145; tenże, *Patriotyzm w myśli konfederatów barskich*, Wyd. Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2005, ss. 189.

dla podjętych w tej książce zagadnień mogą być tylko rozważania Michela Foucault, Jacquesa Le Goffa, Davida Bouchera i Robina George'a Collingwooda.

Tytuł książki jest precyzyjnie sformułowany, ponieważ wskazuje na skupienie się na problematyce polskiej, ale i na jej osadzeniu na szerokim tle epoki stanisławowskiej. Nieliczne odwołania do wcześniejszych epok nie przeszkadzają, a wręcz ułatwiają odbiór rozważań nad II połową XVIII wieku.

Również przyjęty układ książki należy uznać za uzasadniony. Składa się ona ze wstępu, zakończenia i dziewięciu rozdziałów, równomiernie podzielonych pomiędzy trzy części: 1. *Pochodzenie władzy*, 2. *Ograniczenia władzy*, 3. *Cele władzy*. Każdy ze znajdujących się tu rozdziałów podzielony został na 3–5 części, opatrzone swoimi tytułami, co zdecydowanie ułatwia dotarcie do interesującego fragmentu. Całość zaopatrzona została w wykaz bibliografii i bardzo istotny indeks nazwisk.

Przyjęty układ książki pozwolił na precyzyjną prezentację zgromadzonego materiału. Tu na szczególne wyróżnienie zasługuje wyjątkowo obszerny wstęp – 53 strony. Ta objętość pozwoliła na zaprezentowanie stanu badań, scharakteryzowanie wykorzystanych źródeł oraz omówienie wykorzystanej literatury. Pozytywną cechą wstępu stało się zamieszczenie szerokich rozważań nad metodologią badań. Jednocześnie jednak – pomimo tak dużej objętości wstępu – zabrakło wyjaśnienia celu podjętych badań i przedstawienia hipotez badawczych, które niestety zostały skutecznie ukryte wśród innych zagadnień.

Część pierwsza, *Pochodzenie władzy*, składa się z trzech rozdziałów: 1. *Charyzmat*, 2. *Kontrakt* i 3. *Wybór*. Jest to układ jasny, ale staje się takim dopiero po przeczytaniu całości. Szkoda, że te rozdziały nie zostały poprzedzone krótkim wstępem (czy omówieniem na początku książki), wyjaśniającym generalną ideę tej części. Tu natomiast czytelnik otrzymał 3 teksty, które z powodzeniem mogą występować zupełnie niezależnie od siebie, co wynika z faktu wcześniejszego publikowania ich w formie artykułów. Ta krytyczna uwaga nie umniejsza wartości samych rozdziałów. Na podkreślenie zasługuje precyzyjne wyjaśnienie tytułu i zarysowanie problemu badawczego. Z wyrażonymi w nich poglądami – zwłaszcza w rozdziale *Charyzmat* – zgadzam się w pełni. Mam natomiast zastrzeżenie do tytułu ostatniego podrozdziału w tej części: *Geopolityka – wybór racjonalny*, które sugeruje znacznie więcej niż jest w treści.

Część druga *Ograniczenia władzy*, składa się z trzech rozdziałów: 4. *Etyka*, 5. *Prawa*, 6. *Władza i wiedza doskonała. Oblicza króla-filozofa*. Sformułowanie tytułu ostatniego z tych rozdziałów winno budzić wątpliwość z racji wyjątkowej długości i pewnego pomieszania zagadnień. To samo odnosi się do tytułów podrozdziałów, które zazębiają się, zwiastując problemy konstrukcyjne, co zmusiło do baczniejszej lektury tego rozdziału. Nawet wstęp, poświęcony głównie rozważaniom o roli wiedzy (od Platona do Kanta) właściwie nic nie dał, bo nie wskazał

ani głównego problemu, ani nie wyjaśnił przyjętego układu treści. Tylko pierwszy podrozdział *Król roztropny* jest bardziej przejrzysty, być może z racji oparcia się na wcześniejszej pracy o Marcinie Kromerze. Rażą jednak niektóre z cytatów, bo doprawdy trudno znaleźć ciekawą wzmiankę o mądrości władcy w wersie: *Niechaj góry nie bierze nad cnotą niecnota* (s. 281). Podrozdział drugi *Filozof królem – rządy rozumnej jednostki* dotyczy oczywistego wręcz zagadnienia. Sam wykład nie jest jednak jasny z powodu szkodliwego pomieszania kwestii reformy państwa z problemem rozwoju oświaty. Oczywiście te zagadnienia łączyły się, ale czym innym był ideał króla filozofa, a czym innym sprawa podniesienia stanu oświecenia publicznego, czy tym bardziej reformy państwa. Nie można zgodzić się też z generalną tezą, że powszechnie oczekiwano by Stanisław August był królem filozofem (s. 293), bo przecież były też głosy przeciwne. Tytuł kolejnego podrozdziału *Król filozofem – naturalne źródło wiedzy* jest przynajmniej zagadkowy, bo nie sądzę by ktoś wierzył, że Stanisław August jest *źródłem wiedzy*. Przeczy temu i cytowana na wstępie mowa Jana Śniadeckiego z pochwałą Komisji Edukacji Narodowej, która idealnie wpisuje się w schemat oficjalnych mów (sejmowych i szkolnych), w których przynajmniej raz należało pochwalić króla, a najłatwiej można było właśnie sławić go za krzewienie oświaty. Kolejny podrozdział został zatytułowany krótko *Mędrzec* i ta zwięzłość zaowocowała jasnością wykładu, w którym przykłady polskich ujęć tematu przeplatają się z uzasadnionymi nawiązaniem do Francisa Fenelona i jego *Podróży Telemaka*. Pozostaje jednak pytaniem, jak do miana *Mędrzec* mają się określenia *Ojciec ojczyzny* czy *Patriota*, wymieniane w tym samym fragmencie książki. Całość rozdziału kończy się zakończeniem, które nie dało zadowalającego wyjaśnienia sprzeczności, czy niejasności widocznych w tytule rozdziału. Niestety świadczy to o zagubieniu generalnej myśli w gąszczu problemów poruszanych w tym rozdziale, co sygnalizował już tak nieprecyzyjny tytuł.

Część trzecia *Cele władzy*, składa się – jak i poprzednie – z trzech rozdziałów: 7. *Życie zgodne z wyborem rządzonych*, 8. *Odpowiedzialność za prawdę i moralność*, 9. *Król-pokoju*. Ten klarowny układ znalazł swoje potwierdzenie w treści. Oczywiście są tam zawsze szerokie odwołania do starożytności (głównie Platona) i złotego wieku polskiej demokracji (Andrzeja Frycza Modrzewskiego), ale tu są celowo wykorzystane, tylko ułatwiając przyjęcie stawianych tez.

Całość zamyka zwarte zakończenie (10 stron), w którym znalazło się podsumowanie wcześniejszych rozważań. Jest to próba uogólnienia wyrażanych wcześniej poglądów i stworzenia całościowego ich ujęcia, co Autorowi udało się w pełni. Tu niewielka objętość tekstu zmusiła do skupienia się na najważniejszych problemach, zaczynając od wyjaśnienia przyczyny stosunkowo rzadkiego – w porównaniu do krajów zachodnich – podejmowania rozważań czysto teoretycznych. W efekcie zakończenie jest najlepszą częścią książki, zaskakując

zwięzłością i precyzją wypowiedzi, wyjaśniając też szereg wątpliwości, nasuwających się w czasie lektury kolejnych rozdziałów. Jednocześnie jednak ujawnia ono pewne luki w wizji władzy monarszej czasów stanisławowskich. Dopiero w trakcie lektury tego zakończenia dostrzega się pominięcie chociażby tak często postulowanej cechy idealnego władcy, jaką miała być skromność i oszczędność, o którą tak często apelowała opozycja. Z tym wiązała się również kwestia gotowości do poświęcenia, którego oczekiwano w czasie wojny z Rosją w 1792 r. Nie widać też wskazania bardzo ważnej i wielokrotnie podnoszonej zalety Stanisława Augusta, jaką była jego pracowitość. Te oczywiste braki świadczą o rozległości tematu, który winien być nadal zgłębiany.

Dla przedstawienia tak rozległej tematyki wykorzystane zostały różnorodne źródła, wśród których znalazły się archiwalia, ograniczone do 5 pozycji z AGAD, 6 z Biblioteki PAU w Krakowie, 3 z Biblioteki Czartoryskich, 2 z Biblioteki Jagiellońskiej, 4 z Biblioteki Ossolińskich we Wrocławiu, 1 z Biblioteki Kórnickiej, 1 z Biblioteki Narodowej w Warszawie i 2 z Biblioteki Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie. Zasadniczą podstawę źródłową stanowią starodruki i wydawnictwa źródłowe, których wykaz został przedstawiony w dość nietypowy, ale uzasadniony sposób, bo dzielący je na źródła o podstawowym znaczeniu (około 300 pozycji) i wykorzystywane jedynie w celach porównawczych. Są to ilości doprawdy imponujące, ale oczywiście można dopominać się o szereg innych, tu pominiętych, jako dotyczących rozwiązań bardziej praktycznych niż teoretyczne ujęcia istoty władzy monarszej. Warto było sięgnąć do rękopiśmiennych tekstów braci Potockich (Ignacego i Stanisława Kostki) z okresu Sejmu Czteroletniego, którzy planując reformę ustroju również przedstawiali swój pogląd na istotę władzy królewskiej, starając się opisać ją w prawniczy sposób (teksty w AGAD, Archiwum Publiczne Potockich). Są to teksty teoretyczne, czyli zdecydowanie bardziej godne analizy niż wykorzystana w tej książce Ustawa Rządowa, czyli Konstytucja 3 Maja. Bardzo niestety oszczędnie zostały wykorzystane pamiętniki, w których opisywano przecież nie tylko wydarzenia, ale czasem dawano też głębsze uzasadnienie dla głoszonych poglądów monarchistycznych i republikańskich. Pominięto chociażby tak ważne dla określenia wizerunku króla pamiętniki (Ludwika Cieszkowskiego, Michała Czackiego, Stanisława Kosmowskiego, Stanisława Lubomirskiego, Adama Moszczeńskiego, Juliana Ursyna Niemcewicza), w których zawarte są ciekawe oceny, z których wyłaniają się obrazy przeciwstawne – obraz władcy idealnego i rzeczywistego.

Dla wartości omawianej książki szczególne znaczenie ma konfrontowanie materiałów źródłowych z literaturą przedmiotu. Umieszczony w bibliografii wykaz wykorzystanych opracowań rodzi jednak pewne wątpliwości, wynikające z pominięcia szeregu autorów zajmujących się historią czasów stanisławowskich, czy wręcz ówczesnymi koncepcjami władzy. Wymienię chociażby Franciszka

Bronowskiego, Jerzego Koweckiego, Jerzego Łojka, Wojciecha Szczygielskiego, nie wspominając już klasyków ujęć republikańskich i monarchistycznych, czyli Michała Bobrzyńskiego, Joachima Lelewela, czy Henryka Schmitta, a także autorów najnowszych monografii, poświęconych ostatniemu królowi, czyli Andrzej Zahorskiego i Krystynę Zienkowską. Pominięto też cały dorobek historyków prawa z Juliuszem Bardachem i Hubertem Izdebskim na czele. Przy pominięciu w bibliografii całego dorobku takich autorów nie ma sensu wskazywanie braku pojedynczych publikacji. Te luki w znajomości dorobku polskich badaczy w jakimś tylko stopniu rekompensuje szerokie wykorzystanie literatury obcej, która pozwoliła na osadzenie polskiej problematyki na szerszym tle. To bogactwo literatury obcej wpłynęło jednak nieco negatywnie na prezentację niektórych zagadnień, prowadząc do zagubienia problematyki polskiej – stanisławowskiej – w gąszczu szeroko omawianych koncepcji zachodnioeuropejskich.

Ta uwaga prowadzi do podjęcia oceny warsztatowej wartości tej książki, w której niewątpliwe zalety splatają się z wadami czy niedociągnięciami. Impонуje liczba wykorzystanych materiałów źródłowych i literatury, co zresztą jest typowe dla dotychczasowego dorobku naukowego Autora. Do tego dochodzi zawsze krytyczne podchodzenie do wykorzystywanych źródeł, które są nie tylko starannie opracowane. O perfekcyjnej wręcz drobiazgowości aparatu naukowego świadczyć może chociażby wyjaśnienie w przypisach, że nazwisko de Buffona powinno brzmieć Georges-Louis Leclerc (s. 273). W połączeniu z indeksem osobowym uzyskujemy doprawdy bogaty przegląd źródeł i literatury do badań historii idei czasów stanisławowskich.

Doceniając poprawność dokumentacji źródłowej poszczególnych twierdzeń, należy jednak zauważyć, że dobór tekstów jest czasem tendencyjny, podporządkowany wstępnie założonej koncepcji, w myśl której społeczeństwo szlacheckie było otwarte na idee monarchiczne i popierało ideał króla-filozofa. Z tego chyba względu w rozdziale 6 pominięty został głos przeciwny, wyrażony przez samego Stanisława Konarskiego, który ostro potępił dążenia władców do przyjmowania modnej pozy filozofów: „Jeżeli [...] jesteście i królami i filozofami, czyliż wam, nie już jako królom, których na kształt bogów z daleka w milczeniu czcimy, lecz jako filozofom wszystko dokładnie poznającym w historii, w rządach i w prawach narodów zupełnie biegłym, prawda ta nie jest wiadoma, że rządy i panowanie monarchów w żadnym innym wieku nad terażniejszy jednowładniejsze nie były, [...] Lecz od królów odłączcie na moment filozofów, odłączcie ludzi i pozwólcie się spytać: ta li tronów waszych wspaniałość, te li pochlebców otaczających was roje, te li wojsk i gwardyj waszych niewyciężone pułki ochronić was potrafią od skinienia, od władzy, od zemsty Najwyższego, lub od powszechnych kondycyi ludzkiej nieszczęśliwości?”²

² S. Konarski, *Boskiej opatrności dowód oczywisty. Uwaga historyczna nad strasznym nie-*

Rodzi się również pytanie o metodę korzystania ze źródeł. Oczywiście można było ograniczyć się do analizowania poglądów, wyrażanych w pismach politycznych. Jest to oczywiste przy autorach mniej znanych, bądź niezaangażowanych politycznie. Jeśli jednak autorem był polityk, to jest to już niewłaściwe. Przykładem jest tu niedostatecznie wnikliwa analiza dorobku Ignacego Łady Łoborzewskiego, uznanego wraz z Józefem Pawlikowskim za przedstawiciela myśli monarchicznej (s. 24). Sam tekst mógł na to nawet wskazywać, ale już nie jego życie, a zwłaszcza późniejsza działalność polityczna. W tym kontekście konieczne było skonfrontowanie źródła z literaturą, a konkretnie biogramem w Polskim Słowniku Biograficznym, co mogło pozwolić na pełniejszą ocenę głoszonych poglądów. Zatem dochodzimy do kwestii istotnej, szczególnie przy ocenie wspomnianego już poglądu Autora, że „...poglądy monarchistyczne były w Rzeczypospolitej czasów stanisławowskich znacznie powszechniejsze, niż do tej pory przypuszczano” (s. 459). Wydaje się, że taka ocena została oparta na podstawie tekstów, które wchodziły do oficjalnego obiegu, w którym nie tolerowano jawnej krytyki władzy królewskiej. Jednocześnie obowiązujący schemat mów i tekstów o oficjalnym charakterze nakazywał wyrażanie królowi najwyższego uznania. Nawet jego nagana często ujmowana była w postać tworzenia postulatywnej wizji idealnego władcy, którą ewentualnie dopiero w przyszłości miał realizować Stanisław August. Dla przykładu Szczęsny Potocki, zamiast krytyki rozrzutności, wezwał króla do dania narodowi przykładu cnoty skromności i oszczędności³. Niestety tego typu informacji w omawianej książce nie znajdziemy. Powstała ona bowiem w oparciu o metody badań literackich, pozwalające na analizę treści. Tu również widać dążenie do przedstawiania ewolucji koncepcji filozoficznych na przestrzeni wieków. Są to metody głęboko uzasadnione i efektywne, ale nie w odniesieniu do nauk historycznych i politologicznych. Połączenie w jednej pracy kilku dziedzin nauki i ich odrębnych metod badawczych nie przyniosło oczekiwanego efektu, powodując nawet pojawienie się chaosu informacyjnego, spotęgowanego nadmiernym dążeniem do wykorzystania literatury zachodniej, odnoszącej się do zupełnie innego kręgu kultury politycznej. Wydaje się, że tekst tej książki należało skrócić, uzyskując tym jasność wykładu.

Uwzględniając przedstawiane powyżej konieczne uwagi krytyczne, książkę Arkadiusza Michała Stasiaka należy jednak uznać za dzieło wyjątkowe w dotychczasowym polskim piśmiennictwie historycznym. Właśnie ze względu na operowanie dorobkiem kilku dziedzin nauki i ich metodami udało się stworzyć pracę wysoce oryginalną. Zdecydował o tym nie tyle dobór źródeł, generalnie znanych, co głównie wykorzystanie bardzo różnorodnej literatury. Jest to niewąt-

bezpieczeństwem życia Najjaśniejszego Pana, roku 1771, Dnia 3 listopada, [w:] S. Konarski, *Wybór pism politycznych*, wyd. W. Konopczyński, Kraków [1921], s. 327–328.

³ [S.S.] Potocki, *Głos... wojewody ruskiego... 4 XI 1784*, bmd.

pliwa próba przeniesienia na rodzimy grunt nowych, zachodnioeuropejskich koncepcji badawczych.

W efekcie jest to książka wnosząca duży ładunek nowych koncepcji i świeżego podejścia do dorobku intelektualnego polskich elit czasów stanisławowskich. Zostały w niej zgromadzone teksty ludzi, głoszących często zupełnie przeciwstawne poglądy. W świetle dokonanej analizy okazało się jednak, że opierali się oni na tych samych źródłach wiedzy i odwoływali się do autorytetu tych samych filozofów. Jednocześnie różnili się pomiędzy sobą w pojmowaniu pochodzenia, celów, metod i ideałów sprawowania władzy królewskiej.

Książka wnosi nie tylko nowe koncepcje badawcze, ale jest również wynikiem solidnej analizy szerokiego wachlarza źródeł, których ilość musi budzić uznanie. Jest to analiza nie tylko samych treści, ale i kontekstu historycznego, chociaż pojmowanego niestety głównie w kategoriach filozoficznych. Ta analiza treści poparta też została staranną dokumentacją w rozbudowanym systemie przypisów i odsyłaczy. W rezultacie przedstawiona została szeroko udokumentowana teoria władzy monarszej, opisanej wokół prezentacji poszczególnych fragmentów myśli politycznej czasów stanisławowskich, poświęconej pochodzeniu władzy, jej ograniczeniom i celom, które powinny przyświecać władcy idealnemu. Jest to obraz świata idei, nie zaś realnego systemu rządów, zdecydowanie odległego od praktyki i wyobrażeń polskich teoretyków. Idee te wyrażane były nie tylko w poważniejszych pismach politycznych, ale również w tekstach polemicznych, czy w szczególnie licznie tu przedstawianych panegirykach, które miały kształtować pożądaną wizerunek władcy. W jakimś stopniu te propagandowe ujęcia zdołały przeniknąć do społecznej świadomości, co uwidoczniło się zwłaszcza w pamiętnikach z tej epoki.

W sumie jest to książka ciekawa, bogata pod względem ilości przeanalizowanych materiałów źródłowych (tekstów staropolskich i zachodnioeuropejskich) i wykorzystanej literatury, a także zaskakująca świeżością spojrzenia na epokę stanisławowską. Powinna inspirować do dalszych badań nad metodami i skutecznością propagandy.